

belek nośnych i desek, w sumie stanowi to ok. 2 000 m³ drewna dębowego i sosnowego. Oczywiście jest, że budowla taka musiała powstać przy doskonałej organizacji pracy nie mówiąc o wielkim kunszcie budowlanym i ciesielskim jej twórców⁹.

Najdalej na północ wysuniętym terenem NRD, na którym prowadzone są badania archeologiczne są wyspy Uznam i Rugia. Dotychczasowe, choć jeszcze niezawansowane prace pozwalają sądzić, że w XI i XII w. na obszarze współczesnego miasta Usedom istniało duże osiedle słowiańskie. Osiedle to z uwagi na jego korzystne położenie nad ujściem Odry i Piany, jak również na trasie drogi lądowej do Szczecina musiało odgrywać ważną rolę jako punkt handlowy i żeglutowy. Świadectwem tego, że Słowianie posiadali nad Bałtykiem szereg ważnych grodów i osiedli, są również badania archeologiczne przeprowadzane obecnie w miejscowości Ralswiek na Rugii. Już w ubiegłym stuleciu odkryto koło Ralswiek duże cmentarzysko z okresu słowiańskiego osadnictwa tych terenów. Według hipotez badaczy osiedle, z którym należało wiązać cmentarzysko, mogło leżeć tylko na obszarze Ralswiek. Już pierwsze próbné wykopaliska, jakie tu przeprowadzono w ciągu ostatniego okresu, potwierdziły te przypuszczenia naukowców. Na obszarze ok. 12 ha dokonano znalezisk świadczących, że w czasie od 1 połowy IX w. do połowy XI w. istniało tu największe na Rugii osiedle. Stwierdzono m. in., że jego mieszkańcy prowadzili ożywioną wymianę handlową z napływową ludnością skandynawską. Wytapiali oni również rudę żelazną, odlewali przedmioty żelazne i wypalali wapno. Przez naturalny kanał docierały do brzegu, na którym stało osiedle statki handlowe — było więc ono również ważnym punktem żeglugi morskiej.

Prace archeologów NRD, które prowadzone tu będą przez najbliższe 10 lat, z uwagi na fakt występowania wielu znalezisk dotyczących ludności skandynawskiej, spotkały się z dużym zainteresowaniem uczonych z krajów skandynawskich¹⁰.

Wspomniane powyżej prace wykopaliskowe świadczą, że badania dotyczące wczesnohistorycznego osadnictwa słowiańskiego na terenie Niemiec zajmują wiele miejsca w pracach archeologów NRD, którzy biorąc pod uwagę fakt, że słowiański element zamieszkujący kiedyś tereny Niemiec wpłynął poważnie na ukształtowanie się współczesnego obrazu kultury i cywilizacji niemieckiej na obszarach zaludnionych dawniej przez Słowian, w sposób obiektywny analizują problemy ich kultury materialnej i ich dziejów wzbogacając wiedzę o tych sprawach w materiały o wielkiej wartości.

Tadeusz Seweryn Wróblewski

INSTYTUCJA ZJAZDÓW PISARZY ZIEM ZACHODNICH

Zainicjowane dziewięć lat temu przez wrocławskie środowisko literackie doroczne zjazdy pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych stały się już instytucją zajmującą ważne miejsce w układzie transmisji współczesnego życia kulturalnego i kulturotwórczego Polski. Oczywiście, nie było tak od początku, instytucja zjazdów pojawiła się jednak w odpowiednim czasie, wypełniając od razu nie zajmowane przez nikogo miejsce, z czego nikt z inicjatorów przed dziewięć laty nie zdawał sobie nawet sprawy.

⁹ Por. J. Hermann, *Vorbericht über die archäologische Unterwasserforschung im Oberuckersee bei Prenzlau*. „Ausgrabungen und Funde” 10. 1965 ss. 202—209, oraz tegoż autora: *Die Brücke im Oberuckersee*. „Neues Deutschland”. Beilage nr. 34/1965 s. 5.

¹⁰ G. Brock, *Slawische Metropolen im Ostseeraum*. „Neues Deutschland” Nr. 278, 9 X 1966, s. 9.

W 1964 r. zjazd pisarzy Ziemi Zachodnich organizował poznański ośrodek literacki, w 1965 r. ośrodek olsztyński, a ostatni — IX zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych — został zorganizowany w dniach 26—29 maja 1966 r. przez pisarzy ośrodka bydgosko-toruńskiego. Specyfika ośrodków organizatorskich, bieżący czas i stale wzrastające ambicje literackich ośrodków regionalnych wywierają widoczny wpływ na program każdego kolejnego zjazdu oraz wybór wiodącej problematyki obrad. Poznański zjazd przebiegał więc pod znakiem problemów niemieckich, zjazd olsztyński łączył motywy obchodzonego tam właśnie jubileuszu środowiska literackiego z zagadnieniami regionalistyki, wreszcie ostatni zjazd bydgoski próbował odnaleźć funkcję literatury wobec najnowszej historii Polski zachodniej i tzw. nowoczesnych środków masowego przekazu, w czym nawiązywał do wcześniejszego zjazdu w Zielonej Górze.

Każdy z dotychczasowych zjazdów pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych odbywał się przy znacznym udziale pisarzy z wszystkich pozostałych ośrodków literackich kraju; zjazdy te nabierały więc z roku na rok cech coraz poważniejszej imprezy intelektualnej o randze ogólnokrajowej, co znajdowało także wyraz w udziale przedstawicieli najwyższych władz państwowych, a sprawy poruszone w referatach i wystąpieniach dyskusyjnych przenosiły do świadomości społecznej najistotniejsze z punktu widzenia kultury i polskiej racji stanu zagadnienia ogólnonarodowe. Z tej też choćby przyczyny nie były to, nigdy zgromadzenia, które poddawałyby się zaciętrzewieniu wąskoregionalnemu czy nacjonalistycznemu.

Odbyło się więc dotąd dziewięć zjazdów pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych w różnych miastach Polski (najbliższy — dziesiąty, jubileuszowy — będzie organizowała Szczecin). Jak wspomniano, ukształtowały się one w poważną instytucję literacką w kraju. Są przeto owe zjazdy zjawiskiem historycznym, mającym wcale bogatą tradycję i wcale obfitą dokumentację piśmienniczą jako że poprzedzały je i finalizowały liczne omówienia i dyskusje prasowe, nie mówiąc już o publikacjach dokumentalnych, jakie ukazywały się w formie książkowej po niektórych z tych zjazdów. Dokumentowany był w ten sposób jeden z pierwszych zjazdów w Świerklańcu, dokumentacja książkowa ukazała się po zjeździe poznańskim, a ostatnio po zjeździe bydgoskim.

Zapewne, materiały te — jak i samo zjawisko zjazdów — staną się kiedyś przedmiotem zainteresowania historyków, ku czemu stosowną okazją będzie już niebawem odbycie się dziesiątego zjazdu w Szczecinie. Obecnie, poniższe uwagi traktuję jako refleksje obserwatora i uczestnika kilku owych zgromadzeń literackich, które formułuję przy okazji ukazania się drukiem materiałów IX Zjazdu w Bydgoszczy-Toruniu¹. Najistotniejsza uwaga krytyczna, jaka nasuwa się przy studiowaniu tych publikacji, jest ta, iż ciągle obejmują one niepełną dokumentację. Redaktorzy dokumentów z reguły ograniczają się do omówienia dyskusji, nie podając pełnego zestawu wystąpień i polemik. Nie przykłada się też należytej uwagi do podawania nazwisk uczestników zjazdu. Pod tym względem najbliższa ideału była przeto — jak dotąd — dokumentacja książkowa zjazdu w Świerklańcu.

Publikacja o IX Zjeździe Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych obejmuje słowo wstępne prezesa bydgoskiego oddziału ZLP Władysława Dunarowskiego, przemówienie powitalne przewodniczącego Prezydium WRN w Bydgoszczy Aleksandra Szmida, przemówienie sekretarza KC PZPR Zenona Kliszki, teksty zasadniczych referatów Witolda Nawrockiego, Wilhelma Szewczyka i Jana Górcza-Rosińskiego, omówienie dyskusji oraz tekst uchwalonej przez zjazd rezolucji. Materiały te wskazują, że — aczkolwiek IX zjazd pisarzy odbywał się w ostatnim roku obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego — uwagę zgromadzonych zajmowały głównie i w pierwszym rzędzie zagadnienia dnia dzisiejszego i przyszłości.

¹ IX Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych. Bydgoszcz—Toruń 26—29 V 1966 r. Redaktor Krzysztof Nowicki. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1966, 149 ss., 3 nb.

I jest to zrozumiałe. Zaangażowanie we współczesność wynika przecież także z rozumnego, twórczego stosunku wobec przeszłości. Mówił o tym w swoim wystąpieniu zjazdowym m. in. sekretarz KC Zenon Kliszko:

„Cały zasób doświadczeń tysiącletnich dziejów narodu wywarł wpływ na jego współczesne oblicze duchowe, kształtował jego obyczaje, charakter i sposób myślenia. Z całych dziejów narodu, z okresów jego wielkości i siły, a także słabości i klęsk czerpiemy mądrość polityczną na dziś i na jutro. Zasadnicza nauka, jaka wynika z historycznych doświadczeń naszego narodu, a w szczególności z ostatnich 200 lat jego dziejów, dotyczy przede wszystkim znaczenia własnego, silnego państwa dla rozwoju, dla bytu narodu polskiego”.

Dokonawszy analizy wartości ideowych ostatniego dwuwieczia polskiej historii, sekretarz Kliszko mówił w dalszym ciągu: „To te idee powinny być dla nas kluczem do zrozumienia narodowej odpowiedzialności i społecznego powołania współczesnej literatury polskiej, a w niej pisarstwa Ziemi Zachodnich i Północnych”.

Referat Witolda Nawrockiego, *Dokument a literatura*, podejmujący ambitną próbę konfrontacji relacji biograficznych i kreowanej przez pisarzy wizji świata w dziele literackim, dał szeroką panoramę powojennego dorobku pamiętnikarstwa i beletrystyki Ziemi Zachodnich. Warto z tego opracowania zacytować choćby jedną sumującą opinię:

„... pokolenie doby pełnej integracji powinno znać przeszłość i trud dochodzenia do polskości, trud walki o jej ocalenie i utrzymanie. Dlatego powinno w pełni poznać gorycz dziedzictwa ojców, ich trudną przeszłość, życie, w którym spełnił się los i marzenie pokoleń — los nierzadko tragiczny i rozpaczliwy. Trzeba, by to pokolenie знаło poczucie obcości i trud powrotu, gorycz ucisku i rozczarowań, prześladowania bojowników i tragedię na pół wynarodowionych. Pamiętniki pokazały w tym zakresie dużo, choć nie pokazały całej prawdy, jak nie pokazała jej również literatura. Na długo więc powieści Niedworoka, Siekierskiego, Paukszty, Proroka, opowiadania Niny Kracher będą wyzwaniem, miarą szczeroci, gorzkiej, ale owocnej literacko szczeroci. Dla literatury jest to duża i nie wykorzystana jeszcze szansa”.

Wilhelm Szewczyk poświęcił swój interesujący referat współczesnej literaturze rewizjonistycznej w NRF, ukazując jej charakterystyczne przekształcenia w ciągu powojennego dwudziestolecia. Oto jedno z istotnych stwierdzeń referenta:

„Modele literackie, stworzone przez (Agnes) Miegel i (Arnolda) Ulitza, będą się (...) powtarzać w literaturze pięknej nurtu odwetowego po dziś dzień. Albowiem pisarstwo to z podziwu godną konsekwencją uprawia zarówno konserwatyzm polityczny, jak i artystyczny. Jedno i drugie zresztą mieści się doskonale w pojęciu prowincjonalizmu, który nie przestał być główną cechą tego pisarstwa”.

I choć tej literaturze nie brak w NRF przywilejów i nagród, jak mówił dalej referent, „wielka krytyka literacka w NRF twórczość tę całkowicie pomija w swoich rozważaniach i w swoich sprawozdawczych obserwacjach”. Wilhelm Szewczyk zakończył swój referat podaniem szeregu nazwisk pisarzy zachodnioniemieckich młodszej zwłaszcza generacji, którzy w swych ostatnich utworach zaznaczyli ewolucję w kierunku bardziej obiektywnego ujmowania spraw polskich, czym nie zdobyli sobie uznania kół rewizjonistycznych.

Jan Górec-Rosiński w wypełnionym cytatami polemicznym referacie zajął się z kolei społeczną funkcją literatury i problemami upowszechnienia, wychodząc od następującego przekonania:

„Zainteresowanie przesuwa się w inne obszary, ogólnonarodowe, ogólnolite-
rackie, temat ‚regionalny‘, zachodni, uogólniony i wprowadzony w treści życia
ogólnospołecznego, przestaje straszyć kultywowaniem zaścianka. Integrująca
rola sztuki obejmuje bowiem równomiernie wszystkie obszary życia...”.

Z tego przekonania wyprowadzał następnie Górec-Rosiński konkretne postulaty
w zakresie konieczności skuteczniejszego podłączania *mass media* do regionalnych
„agregatów twórczych” w całym kraju.

Jak więc już była mowa na początku, ostatnie zjazdy pisarzy Ziemi Zachod-
nich i Północnych — w tym także zjazd bydgoski — podejmują problemy artys-
tyczne i kulturalno-społeczne o znaczeniu ogólnopolskim, bez minorowych kóm-
pleksów prowincjonalnych. Wynika to z rzeczywistego potencjału owej nowej
instytucji literackiej, która zrzesza 10 oddziałów Związku Literatów Polskich na
14 istniejących.

Feliks Fornalczyk